

Weronika Szwebs

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

weronika.szwebs@gmail.com

Tłumacz jako marka?

O tym, co zastąpiło kryteria w internetowej recepcji przekładu *Wielkiego Gatsby'ego* Francisca Scotta Fitzgeralda

Normy i kryteria

Norma nie jest prawem i jako taka nie podlega ścisłej kodyfikacji, a w związku z tym na ogół nie mamy do niej bezpośredniego dostępu. W obrębie interesującej nas dziedziny wnioski na temat norm i kryteriów możemy wyciągnąć bądź to z wypowiedzi na temat przekładu (autokomentarzy tłumaczy, tekstów z zakresu krytyki przekładu, tekstów teoretycznych o charakterze preskryptywnym, zamówień czy wewnętrznej korespondencji wydawnictw), bądź – jeszcze bardziej pośrednio – z samych przekładów. Jako byt społecznie konstruowany normy i kryteria oceny nie tylko dotyczą różnych poziomów tekstu i pracy tłumacza, ale przede wszystkim mogą się różnić w zależności od środowiska. Analiza autokomentarzy, tekstów teoretycznych i krytycznych jest przedsięwzięciem fascynującym i poznawczo cennym, ponieważ autorzy są zwykle specjalistami o dużym stopniu samoświadomości. Niemniej jednak recepcja literatury i przekładu nie zachodzi tylko – a nawet nie przede wszystkim – w kręgach profesjonalnych czytelników, a zignorowanie tego faktu może skutkować przeoczeniem pewnych ciekawych zjawisk. Dobrym miejscem do ich poszukiwania jest Internet, który na skutek przemian technologicznych i ewolucji życia literackiego stał się platformą dyskusji literackich. W sieci pojawiają się zarówno teksty, mające szansę zaistnieć w druku, jak i takie, których zaletą jest po prostu to, że stanowią wyraz żywego zainteresowania literaturą i przyczynek do dyskusji, mimo że nie spełniają kryteriów obiegu profesjonalnego. Fakt, że Internet umożliwia rozpowszechnienie tekstów i komentarzy

drugiego typu, które w innych warunkach nie wyszłyby raczej poza prywatne rozmowy i nie zyskały trwalszej formy, otwiera nowy obszar badań recepcji, mogących się przyczynić do odkrycia i zdiagnozowania mechanizmów niedających się zauważyć w innych obiegach. Podążając za tą intuicją, chciałabym przyjrzeć się internetowej recepcji dokonanego przez Jacka Dehnela przekładu *Wielkiego Gatsby'ego* Francisca Scotta Fitzgeralda oraz prześledzić jej kontekst. Analiza owa pozwoli pokazać ciekawe zjawisko związane z nieobecnością kryteriów w wypowiedziach na temat przekładu oraz wpływem strategii marketingowych i specyficznie rozumianej marki tłumacza na recepcję tłumaczeń.

Kontekst publikacji przekładu

Wielki Gatsby istnieje w trzech polskich przekładach. Pierwszy, pióra Ariadny Demkowskiej, ukazał się po raz pierwszy w 1962 roku nakładem wydawnictwa Czytelnik. W 1994 roku pojawiło się tłumaczenie Jędrzeja Polaka, ale miało ono tylko jedno wydanie. Tłumaczenie Demkowskiej natomiast doczekało się kilkunastu wznowień, a za ostatnią edycję odpowiedzialne jest wydawnictwo Rebis, które zdecydowało się wydać książkę w 2013 roku. W tym samym roku ukazało się również nowe tłumaczenie powieści Fitzgeralda dokonane przez Jacka Dehnela. Przekład ów stał się częścią jubileuszowej serii 50/50, w ramach której wydawnictwo Znak publikuje między innymi nowe przekłady klasyki. Jak doszło do tego, że w tym samym roku dwa wydawnictwa zdecydowały się opublikować tę samą książkę w dwóch różnych przekładach? Jak to się stało, że wydawnictwo Rebis postanowiło wydać powieść w starym przekładzie, mimo że nowe tłumaczenie było z założenia znakiem niewystarczalności czy przestarzałości poprzedniego? Można założyć, że kluczowy wpływ na decyzje wydawnictw miał fakt, że w 2013 roku odbyła się premiera hollywoodzkiej ekranizacji *Wielkiego Gatsby'ego* w reżyserii Baza Lurhmann'a, w której główną rolę zagrał Leonardo DiCaprio. Film miał oczywiście znakomitą reklamę, wydawnictwa wykorzystały zatem koniunkturę – było prawdopodobne, że w wyniku medialnego szumu wokół ekranizacji niektórzy z widzów zechcą również sięgnąć po książkę.

Każde z wydawnictw przyjęło inną strategię. Rebis nie posłużył się szczególnie wyszukаныmi środkami i wydał książkę w starym

przekładzie z filmową okładką. Nawet jeśli wiadomo było, że Znak opublikuje w tym samym roku *Wielkiego Gatsby'ego* w nowym przekładzie, należało się spodziewać, że ta informacja będzie istotna tylko dla bardziej świadomych czytelników. Dla przeciętnego czytelnika tłumacz jest na ogół niewidoczny, wydawnictwo Rebis mogło zatem założyć, że znaczna część odbiorców, którzy zainspirowani ekranizacją zechcą sięgnąć po powieść, będzie poszukiwać w księgarniach po prostu *Wielkiego Gatsby'ego* Francisca Scotta Fitzgeralda, nie przywiązując wagi do nazwiska tłumacza. Strategia Znaku była bardziej skomplikowana. Zbieżność terminu publikacji nowego przekładu z premierą ekranizacji nie mogła być przypadkowa, ale znaczącą rolę grały tu również inne czynniki, ponieważ przekład powieści Fitzgeralda ukazał się w ramach jubileuszowej serii „50 książek na 50-lecie Znaku”, w skład której miały wchodzić „książki, które po prostu trzeba znać”¹. W jej ramach ukazało się jak dotąd kilkanaście pozycji, wśród których większość stanowią przekłady, często nowe, dokonane przez uznanych tłumaczy z zamiarem odświeżenia klasyki, na przykład *Biesy* i *Bracia Karamazow* w tłumaczeniu Adama Pomorskiego, *Jądro ciemności* w tłumaczeniu Magdy Heydel czy *Lord Jim* w tłumaczeniu Michała Kłobukowskiego. Na okładce niektórych książek, pod nazwiskiem autora i tytułem, widnieje nazwisko tłumacza. Jest to praktyka niezwykle rzadka, ale bardzo cenna, ponieważ zwraca uwagę na zwykle przeoczany fenomen przekładu. Również blurby na okładkach i stronie internetowej wydawcy, obok informacji na temat samej książki, często eksponują nazwisko tłumacza i fakt, że mamy do czynienia z nowym przekładem. W przypadku przekładu *Wielkiego Gatsby'ego* informacje na temat tłumacza również zostały uwzględnione na okładce. Tekst z tyłu okładki głosi natomiast: „Nowy Jork, szampan i jazz. Klasyka w znakomitym przekładzie Jacka Dehnela. [...] Porywający styl i znakomity warsztat tłumacza – Jacka Dehnela – sprawiają, że *Wielki Gatsby* zyskuje nowe życie, stając się powieścią niepokojąco aktualną i boleśnie bliską. Obowiązkowa pozycja na półce każdego kolekcjonera klasyki”.

W serii Znaku znalazło się miejsce na posłowie tłumaczy, a *Wielki Gatsby* nie stanowił tutaj wyjątku. Warto wskazać na kilka wątków posłowa Dehnela, ponieważ będą one przydatne przy okazji analizowania

¹ Tylna strona okładki [Fitzgerald, 2013].

A już w piątek do kin wchodzi najnowsza ekranizacja powieści w reżyserii Buza Luhrmanna. W roli tytułowej Leonardo DiCaprio².

„Głośna powieść Francisca Scotta Fitzgeralda w znakomitym przekładzie Jacka Dehnela”³ była też czytana przez Andrzeja Chyrę na antenie drugiego programu Polskiego Radia. Na stronie Polskiego Radia pojawiło się zresztą kilka artykułów odnoszących się do *Gatsby’ego* – między innymi rozmowa z Wojciechem Kałużyńskim o politycznej i społecznej aktualności książki Fitzgeralda, opatrzona zdjęciem z planu ekranizacji przedstawiającym Leonarda DiCaprio i Bazę Luhrmana⁴. Na stronie programu czwartego Polskiego Radia ukazał się natomiast artykuł przywołujący fragmenty rozmowy z Dehnelem na temat *Wielkiego Gatsby’ego* i jego podejścia do przekładu w ogóle. Warto przytoczyć lead i fragment wywiadu:

Jacek Dehnel, poeta, pisarz, tłumacz, ostatnio odpowiedzialny jest za najnowszy przekład książki „Wielki Gatsby”. – Nie sądzę, żebym był jakkolwiek podobny do głównego bohatera, czyli Jaya Gatsby’ego – mówi w Czwórcę Dehnel.

– Między mną a Wielkim Gatsbym nie widzę żadnych podobieństw – mówi gość „Stacji Kultura”. – No, może poza uporem, który jest wspólnym mianownikiem wszystkich zodiakalnych byków. Przy czym w przypadku Gatsby’ego chodzi głównie o miłość, a to ważna różnica. W miłości Jay jest bardzo żarliwy, jest niemal dworski, zachowuje się jak człowiek z innej epoki⁵.

Wypowiedź Dehnela jest bezpośrednim skutkiem specyficznego pytania zadanego przez dziennikarkę. Z jednej strony jest to pytanie, które stawia się czasem autorowi – tłumacz funkcjonuje tutaj zatem trochę jak drugi autor czy też jego „przedłużenie”, jako osoba, doskonale znająca książkę i ma do niej osobisty stosunek, który może interesować

² [on-line] http://wyborcza.pl/1,75475,13927875,_Wielki_Gatsby__w_nowym_przekladzie_Jacka_Dehnela.html#ixzz3ddTeM8aw.

³ [on-line] <http://www.polskieradio.pl/8/520/Artykul/858123,Wielki-Gatsby-w-Dwojce-Czyta-Andrzej-Chyra>.

⁴ [on-line] <http://www.polskieradio.pl/8/402/Artykul/849998,Kto-jest-wspolczesnym-Gatsbym-Tyminski-Lepper-Kwasniewski-Palikot>.

⁵ [on-line] <http://www.polskieradio.pl/10/482/Artykul/848758,Jacek-Dehnel-Wielki-Gatsby-to-znakomicie-napisana-powiesc>.

odbiorcę. Z drugiej jednak strony jest to pytanie dość „celebryckie” – takie, które można by zadać sławnemu aktorowi – a wyeksponowanie go w leadzie potwierdza tę intuicję. Wskazuje ono przede wszystkim na zainteresowanie życiem prywatnym osoby, z którą przeprowadza się wywiad i kwestiami niezwiązanymi z jej działalnością translatorską, a to na ogół nie przydarza się tłumaczom udzielającym wywiadów na temat swojej pracy. Zadanie takiego pytania przez dziennikarkę może być sygnałem, że zaproszona osoba posiada status, który tłumaczowi zwykle nie przysługuje. Dehnel traktowany jest nie tyle – albo raczej nie tylko – jako tłumacz, ile również jako ktoś, z kim przeprowadza się wywiad nie tylko dlatego, że przełożył ważną książkę⁶.

Dehnel jako tłumacz, a nawet jako krytyk przekładu zyskuje zresztą sporo medialnej uwagi, choć w porównaniu z dorobkiem innych uznanych tłumaczy jego translatorskie dokonania nie są zbyt liczne⁷, co sam czasami przyznaje w wywiadach. Wątek ten pojawił się na przykład w rozmowie przeprowadzonej w 2014 roku przez portal xiegarnia.pl w ramach ciekawego cyklu „Święta z tłumaczami” mającego na celu prezentację wywiadów z osobami, które w ostatnich latach podjęły się przekładu książki znanej już dobrze w innym tłumaczeniu⁸. Mimo niepewności, jaka mu towarzyszy, Dehnel uczestniczył jednak jako tłumacz, znawca sztuki przekładu i surowy krytyk w przedsięwzięciach mających na celu przybliżenie zainteresowanym meandrów sztuki translatorskiej. Warto wspomnieć tutaj przede wszystkim o opublikowanej

⁶ Tę intuicję potwierdza również wygłoszone przez dziennikarkę Kasię Dydo wprowadzenie do rozmowy z Dehnelem: „A tymczasem, razem z nami na antenie Stacji Kultura wyjątkowy gość: poeta, pisarz, a także tłumacz oraz malarz, a może raczej powinienam powiedzieć «artysta życia»”, [on-line] <http://www.polskieradio.pl/10/482/Artykul/848758,Jacek-Dehnel-Wielki-Gatsby-to-znakomicie-napisana-powiesc>.

⁷ Przed publikacją *Wielkiego Gatsby’ego* Dehnel miał na swoim koncie następujące przekłady: *Zebrane* Philipa Larkina (Biuro Literackie 2008, Wrocław), *Niosłem ci kاناpeczkę* Kārļa Vērdiņa (Biuro Literackie, Wrocław 2009), *Hotel de Dream* Edmunda White’a (z Piotrem Tarczyńskim, Biuro Literackie, Wrocław 2012) i *Pieśni* Chaima Nachmana Bialika (z Marzeną Zawadowską, Austeria, Kraków 2012). W 2015 roku ukazał się przekład powieści Henry’ego Jamesa zatytułowany *Dokrecanie śruby* (WAB, Warszawa 2015).

⁸ [on-line] <http://xiegarnia.pl/artykuly/nie-wyrownywac-walcem-jacek-dehnel-w-swietach-z-tlumaczami/>. Dehnel mówi na ten temat również w innym wywiadzie: [on-line] <http://www.dziennikbaltycki.pl/artikul/877472,pisarz-to-egoista-a-tlumacz-altruista-rozmowa-z-jackiem-dehnelem,1,id,t,sa.html>.

przez Dehnela w 2012 roku na portalu *Gazety Wyborczej* miażdżącej recenzji dokonanego przez Hannę Pawlikowską-Gannon przekładu *Obcego dziecka* Alana Hollinghursta [Dehnel, 2012]. Jest to fenomen, ponieważ na ogół nie zdarza się, by prasa codzienna poświęcała miejsce na teksty z zakresu krytyki przekładu, które najczęściej mają szansę pojawić się tylko w czasopiśmie specjalistycznych⁹. Należy zwrócić uwagę na fakt, że dzięki publikacji tej recenzji w tak poczytnym miejscu Dehnel zyskał wśród niektórych użytkowników forów internetowych opinię rzetelnego krytyka i, co za tym idzie, kompetentnego tłumacza¹⁰. W roli tłumacza Fitzgeralda *in spe* i surowego krytyka przekładu wystąpił Dehnel również w kwietniu 2013 roku podczas debaty zatytułowanej „Koszmar złych tłumaczeń. Krytyka przekładu w Polsce”, odbywającej się w ramach Gdańskich Spotkań Tłumaczy Literatury „Odnalezione w tłumaczeniu”¹¹. Wydaje się, że uwaga medialna skierowana na przekład *Wielkiego Gatsby’ego* wynikała tyleż z zainteresowania nowym przekładem ważnej książki – oczywiście zainteresowania podsycanego przez akcję promocyjną wydawnictwa – ileż ze specyfiki medialnego funkcjonowania tłumacza. Niektóre z wymienionych przykładów pozwalają przypuszczać, że medialne zainteresowanie Dehnelem jako tłumaczem jest podsycane przez zainteresowanie Dehnelem jako rozpoznawalnym pisarzem. Internetowa recepcja przekładu pokazuje natomiast, że ów medialny wizerunek może mieć wpływ nie tylko na samo zainteresowanie przekładem, ale również na jego ocenę.

W uporządkowaniu intuicji związanych ze specyfiką statusu Dehnela tłumacza w mediach może pomóc książka Dominika Antonika *Autor jako marka. Literatura w kulturze audiowizualnej społeczeństwa informacyjnego* [2014]. Antonik analizuje współczesną polską twórczość

⁹ Wspomina o tym również Barbara Kopeć-Umiastowska [2014: 421].

¹⁰ Wskazują na to na przykład komentarze pod recenzją Dehnela na portalu *Gazety Wyborczej*: [on-line] (http://wyborcza.pl/1,75475,12633873,_Obce_dziecko_Hollinghursta_potega_zlego_przekladu.html), komentarze pod notką na blogu *magamara.blox.pl* (<http://magamara.blox.pl/2012/11/Sztuka-zycia-wedlug-Jacka-Dehnela.html>) czy komentarze na blogu *lekturylirael.blogspot.com* (http://lekturylirael.blogspot.com/2013/04/wielki-gatsby-w-nowej-odsonie_29.html).

¹¹ W debacie wzięli udział również: Anna Topczewska, Justyna Sobolewska i Michał Chaciński. Spotkanie moderowała Anna Dziewit-Meller, [on-line] <https://www.youtube.com/watch?v=GSKs4edjE58>.

autofikcyjną autorstwa Dehnela, Witkowskiego i Pilcha, która zaciera granice między życiem a pisaniem i między pisaniem a innymi mediami. Zdaniem Antonika, gdy obcujemy z twórczością Dehnela, nawet wykraczając poza tekst, nie wykraczamy poza literaturę, ponieważ publiczna aktywność, biografia i wizerunek autora stały się częścią zaprojektowanej przez niego transmedialnej przestrzeni literackiej. Pisarz funkcjonuje wobec tego jako pewna jakość czy marka kulturowa, jako instancja spajająca poszczególne wystąpienia: „Dehnel funkcjonuje nie tylko jako autor z krwi i kości, ale też jako rodzaj społecznego wyobrażenia, które aktualizujemy w każdym kontakcie z jego materialnymi przedłużeniami – książkami, zdjęciami, wywiadami i innego rodzaju medialną obecnością autora” [Antonik, 2014: 99]. Na kulturową tożsamość autora stosującego taką strategię składają się stałe „znaki firmowe” – w przypadku Dehnela należą do nich inteligencko-artystyczne pochodzenie, wizerunek dandysa, akcentowanie przywiązania do wysokiej kultury, pewien rodzaj literackiego klasycyzmu i estetyzmu. Kontynuując rozważania Antonika, można wspomnieć również o licznych nagrodach i funkcjach, które często pojawiają się przy nazwisku autora i budują jego kulturowy prestiż: laureat Nagrody Kościelskich (2005) i Paszportu „Polityki” (2006), nominowany do nagrody Angelus (2007, 2012) i nagrody Nike (2009, 2010, 2012, 2015), Honorowy Ambasador Polszczyzny (2008), Młody Ambasador Polszczyzny (2011). Zgodnie z koncepcją Antonika każde wystąpienie autora *Lali* jest interpretowane w silnym związku z jego kulturowym obrazem wynikającym z wcześniej wymienionych cech i działań. Obserwacje Antonika mogą być przydatne nie tylko przy analizie medialnej obecności Dehnela jako autora, ale również jako tłumacza. Wydaje się bowiem, że jego praca tłumaczeniowa bywa – zgodnie z logiką tej transmedialnej przestrzeni – odbierana jako pochodna scharakteryzowanej wyżej marki i oceniana przez jej pryzmat.

Recepcja. Ocena bez kryteriów

Choć zasadniczym celem mojego tekstu nie jest ocena nowego przekładu *Wielkiego Gatsby’ego*, lecz opisanie ciekawych mechanizmów jego internetowej, nieprofesjonalnej recepcji, to rekonstruując kontekst, muszę dla porządku wspomnieć o zamieszczonej na łamach „Literatury na Świecie” miażdżącej recenzji pióra Barbary Kopeć-Umiastowskiej

[2014]. Tłumaczka wskazuje na dwie podstawowe cechy przekładu Dehnela: skłonność do „uśliczniania” (stylizacja i podnoszenie rejestru będące skutkiem własnych odruchów pisarskich tłumacza)¹² oraz nieporadność warsztatową (brak swobody w tłumaczeniu angielskiej składni, nietrafiony dobór epitetów, niezręczności gramatyczne i leksykalne,

¹² Oto dwa przykładowe fragmenty, w których Kopeć-Umiastowska zarzuca Dehnelowi nieuzasadnione podnoszenie rejestru:

I. „A chauffeur in a uniform of robin's egg blue crossed my lawn early that Saturday morning with a surprisingly formal note from his employer – the honor would be entirely Gatsby's, it said, if I would attend his «little party» that night. He had seen me several times and had intended to call on me long before but a peculiar combination of circumstances had prevented it – signed Jay Gatsby in a majestic hand.

W ową sobotę o poranku szofer w uniformie błękitnym jak jajko rudzika przemierzył mój trawnik z zaskakująco oficjalnym bilecikiem od swego pracodawcy: uczyniłbym, jak mogłem wyczytać, prawdziwy honor Gatsby'emu, gdybym zechciał wziąć udział w jego «skromnym przyjęciu» tego wieczora. Widział mnie już kilkakrotnie i zamierzał mnie zaprosić znacznie wcześniej, lecz uniemożliwił mu to niecodzienny spłot okoliczności – podpisano, majestatycznym charakterem pisma, Jay Gatsby.

[...] Dlaczego listonosz «przemierzył» trawnik? Zwrot «crossed my lawn» jest równie naturalny, jak «crossed the street» – «przeszedł przez ulicę». Może w imię prostoty warto odkleić się od dosłowności i zaryzykować: «...zobaczyłem, że przez trawnik idzie listonosz...»? Podobny zarzut można postawić przesadnie staroświeckiemu «uczynił honor». «The honor would be mine» to zwykła grzecznościowa formuła: «byłbym zaszczycony». W tym wypadku zaszczyconą osobą byłby Gatsby, który przecież nie oczekuje, że ktoś będzie mu czynił honory; również «bilecik» należy do innej, zamierzchłej epoki” [Kopeć-Umiastowska, 2014: 423-424].

II. „«You've dyed your hair since then», remarked Jordan, and I started but the girls had moved casually on and her remark was addressed to the premature moon, produced like the supper, no doubt, out of a caterer's basket [...]”

– Od tego czasu przefarbowałyście włosy – zauważyła Jordan, a ja niemal podskoczyłem, ale dziewczyny już swobodnie podążyły dalej, uwaga trafiła więc do przedwcześnie wstającego księżycy, wyciągniętego niewątpliwie, podobnie jak kolacja, z kosza dostawcy [...].

[...] No i dlaczego «podążyły», a nie «podążyły»? Przecież dziewczyny sobie poszły, dokonało się. A w ogóle, azali to królowe, by podążać? Znowu daje znać o sobie niepoahamowana skłonność do upiększania” [Kopeć-Umiastowska, 2014: 429-430].

błędy)¹³ i dochodzi do wniosku, że „[z]adanie zostało wykonane nieodpowiedzialnie, zarówno przez tłumacza, jak i wydawnictwo” i „to tłumaczenie nie powinno było zostać opublikowane” [Kopeć-Umiastowska, 2014: 431]. Ten bardzo ciężki zarzut nie doczekał się polemiki ze strony tłumacza, który ograniczył się do stwierdzenia, że nie warto odnosić się do recenzji, której autorka bazowała tylko na fragmentach przekładu [Dehnel, 2014]¹⁴. Tekst Kopeć-Umiastowskiej nie stał się przedmiotem dyskusji czytelników wymieniających swoje wrażenia z lektury powieści Fitzgeralda i przekładu Dehnela na blogach, co nie zaskakuje, zważywszy na ograniczony stopień, w jakim przenikają się czytelnicze obiegi. Recenzja owa stanowi jednak ważny kontekst, ponieważ autorka – choć pozwala sobie na złośliwości, nie poświęca uwagi pewnym atutom, jakie może mieć przekład Dehnela w porównaniu z tłumaczeniem

¹³ Oto przykładowe zarzuty:

I. „With Jordan’s slender golden arm resting in mine we descended the steps and sauntered about the garden [...]”.

Ze szczupłym, złocistym ramieniem Jordan wspartym o moje zstąpiliśmy po schodach i przespacerowaliśmy się po ogrodzie [...].

«Ze szczupłym, złocistym ramieniem Jordan wspartym o moje zstąpiliśmy po schodach» – pisze tłumacz, każąc ramieniu Jordan oderwać się od właścicielki, po czym wraz z narratorem zstąpić (kolejna nietrafiona stylizacja) po schodach” [Kopeć-Umiastowska, 2014: 430].

II. „«...conducted themselves according to the rules of behavior associated with amusement parks.»

«...zachowywali się w sposób typowy dla wesołego miasteczka.»

Aż chce się zapytać, w jaki sposób zachowuje się wesołe miasteczko; poprawnie byłoby: «zaczynali się zachowywać całkiem jak w lunaparku» [Kopeć-Umiastowska, 2014: 425-426].

¹⁴ Kopeć-Umiastowska podaje przykłady błędów i niezręczności, które znalazły się we fragmencie nowego przekładu zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej”, ale twierdzi, że są one reprezentatywne dla całego tłumaczenia. Komentując jej recenzję, Dehnel nie daje się jednak przekonać i stwierdza, że należy „spuścić zasłonę miłosierdzia” na krytykę opartą tylko na fragmentach tekstu ([on-line] <http://xiegarma.pl/artykuly/nie-wyrownywac-walcem-jacek-dehnel-w-swietach-z-tlumaczami/>). Z drugiej jednak strony, tłumacz zdecydował się wejść w rzeczową polemikę z wyjątkowo nierzeczową recenzją o wiele mniej kompetentnej autorki ([on-line] <http://arete.media.pl/wielki-gatsby-f-scotta-fitzgeralda/>) i dyskutować na temat konkretnych rozwiązań translatorskich z komentatorami jednego z blogów ([on-line] http://lekturylirael.blogspot.com/2013/04/wielki-gatsby-w-nowej-odsonie_29.html).

Demkowskiej¹⁵, i skupia się na punktowaniu niezręczności – sprawnie argumentuje i podpira swoje sądy licznymi, trafnymi przykładami, trudno więc uznać, że jej krytyka nie ma żadnych podstaw. Przyznając słuszość krytycznym uwagom Kopeć-Umiastowskiej odnoszącym się do konkretnych, przytoczonych przez nią rozwiązań Dehnela, lecz nie rozstrzygając słuszości sformułowanej przez nią ogólnej, dyskwalifikującej oceny, przejdę do analizy recenzji „nieprofesjonalnych”, których kształt stanowi właściwy temat mojego artykułu.

Pora przyjrzeć się kryteriom zastosowanym w świadectwach internetowej recepcji przekładu Dehnela. W „nieprofesjonalnych” wypowiedziach na temat tłumaczeń pojawiają się na ogół stałe elementy będące po części zapożyczeniami z tradycyjnego dyskursu o przekładzie (jak na przykład bliżej niesprecyzowane pojęcie wierności czy ducha oryginału), po części zaś skutkiem czytelniczych przyzwyczajęń (jak kompletowanie tekstów, które „dobrze się czyta” czy komentowanie stylu przekładu bez odniesienia do oryginału). Nie ma w tym nic zaskakującego, bo zniuansowane komentarze dotyczące tłumaczeń pojawiają się

¹⁵ Na zalety nowego przekładu wskazuje autorka i czytelnicy bloga „Lektury Liraël”, odnosząc się do konkretnych fragmentów oryginału i obydwu tłumaczeń ([on-line] http://lekturylirael.blogspot.com/2013/04/wielki-gatsby-w-nowej-odsonie_29.html). Choć komentatorzy, poza ogólnym wrażeniem, uwzględniają tylko bardzo niewielką próbkę tekstu, zdają się ulegać sugestii medialnym wizerunkiem Dehnela i nie zauważają niezręczności, które również w przywołanych na blogu fragmentach można by wypunktować, idąc śladem Kopeć-Umiastowskiej (na przykład podnoszenie rejestru – Fitzgerald: „Now it was a cool night with that mysterious excitement in it which comes at the two changes of the year”, Demkowska: „Była to chłodna noc i było w niej owo dziwne, tajemnicze napięcie, jakie zjawia się na przełomie pór roku”, Dehnel: „A noc była chłodna i pełna owej tajemnej ekscytacji, która zjawia się dwukrotnie każdego roku, w porze równonocy”), to wskazują też na wybory Dehnela, które są zdecydowanie trafniejsze niż rozwiązania Demkowskiej. Czasem decyduje o tym naturalność wyślowienia – Demkowska tłumaczy „Chistmas tree” jako „drzewko Bożego Narodzenia”, a Dehnel po prostu jako „świąteczną choinkę”. Innym razem przewaga Dehnela jest skutkiem lepszego dostępu do informacji – Demkowska przełożyła „pastry pigs” dosłownie, jako „prosięta w cieście”, podczas gdy są to – jak czujnie zauważył Dehnel – kielbaski w cieście. Dyskutanci chwalą też Dehnela za śmiałość w przełożeniu metafory – Fitzgerald: “[...] he could suck on the pap of life, gulp down the incomparable milk of wonder”, Demkowska: „mógłby [...] wessać pokarm życia, wypić do dna nieporównane soki cudowności”, Dehnel: „mógłby się przysać do sutka życia, spijać niezrównane mleko zachwytu”.

niezwykle rzadko, a i bardziej „profesjonalnej” krytyce przekładu często brakuje języka. Wymienione cechy pojawiają się również w internetowych świadectwach recepcji przekładu Dehnela, chciałabym jednak zwrócić uwagę nie tyle na nie, ile na inne, ciekawe i rzadziej spotykane zjawisko. Otóż postać niektórych internetowych recenzji pozwala przypuszczać, że zawarte w nich opinie i oceny są bezpośrednim skutkiem sugestii strategią marketingową wydawnictwa, autokomentarzem Dehnela oraz jego medialnym wizerunkiem.

Przyjrzyjmy się najpierw świadectwom recepcji, które zdają się stanowić efekt sugestii strategią marketingową i autokomentarzem tłumacza:

Najnowsze wydanie powieści Fitzgeralda wydawnictwa Znak wyróżnia się na tle poprzednich nowym tłumaczeniem, którego dokonał Jacek Dehnel. **Już podczas lektury książki domyśliłam się, na czym polega świeżość tłumaczenia. Ufając słowom tłumacza można uznać, że przekład Dehnela jest wierniejszy oryginałowi¹⁶.** Nie mając porównania ani z oryginałem, ani z poprzednimi wersjami przekładu nie mogłam dostrzec u Dehnela precyzji. Jednak czytając o dość kontrowersyjnych tematach, poglądach poruszanych w rozmowach bohaterów (moją uwagę zwróciły głównie te o charakterze rasistowskim), **domyśliłam się, że współczesny przekład jest ostrzejszy i odważniejszy w wymowie niż ten konwencjonalny sprzed pięćdziesięciu lat** [Kurowska, 2013].

Podobny [jak inne ekranizowane książki należące do klasyki – W.Sz.] renesans przeszedł Wielki Gatsby, odkryty na nowo dwukrotnie: zarówno za sprawą ekranizacji, jak i **nowego tłumaczenia, na które odważył się Jacek Dehnel. Niezwykle dobry warsztatowo, a przy tym „odświeżający” dla historii Gatsby’ego przekład. [...] Dehnel wykonał kawał dobrej, tłumaczeniowej roboty**, oddając w ręce czytelnika Nowy Jork skrzący się barwami sztucznego oświetlenia i fajerwerków, wystawnymi przyjęciami, szampanem lejącym się strumieniami, kawalkadą gości oraz jazzem [Szczurek, 2015].

„Wielkiego Gatsby’ego” Francisa Scotta Fitzgeralda ostatni raz czytałam w liceum, jakieś osiemnaście lat temu. Była to pozółkła książka z biblioteczki rodziców, w tłumaczeniu Ariadny Demkowskiej. Tej wiosny

¹⁶ Wszystkie wyróżnienia pochodzą ode mnie – W.Sz.

postanowiłam do niej wrócić, nie ze względu na ekranizację Baz'a Luhrmann'a, ale głównie po to, żeby przeczytać nowy przekład Jacka Dehnela. [...] **Tłumaczenie Dehnela nadaje tekstowi świeżość i przybliża go współczesnemu czytelnikowi. Jest bardziej śmiało i wierniejsze oryginałowi. Wprowadzenie przypisów wyjaśniających wiele gier słownych czy też skojarzeń, pozwala na zanurzenie się w tekście „dzikszym, trudniejszym do przyswojenia”** [219] [Olejnik, 2013].

Wyróżnić należy przekład Jacka Dehnela, którego przypisy, trafność i jasność usprawniły polskie wydanie, jak dotąd nieco **ubogie w odwagę** [Nat_Normal, 2013].

Warto zauważyć, co w przytoczonych wypowiedziach stanowi podstawę oceny przekładu. Niektórzy spośród autorów otwarcie przyznają, że nie mieli kontaktu z oryginałem, inni zaś mają za sobą lekturę obydwu przekładów, ale oceniając je, nie posługują się przykładami ani nie operują kategoriami, które wykraczałyby poza wrażeniowość, co nie wywołuje jednak nieufności wobec własnych sądów ani dystansu do towarzyszących powieści paratekstów. Przeciwnie. Często pojawia się stwierdzenie, że nowy przekład „odświeża” *Wielkiego Gatsby'ego*, co – jak można się domyślać – uzasadnia w oczach autorów jego publikację. Można się jednak zastanowić, czy kierunek wnioskowania nie był odwrotny. Znak opublikował nowy przekład, umieścił na okładce pochlebny, choć czysto marketingowy blurb, tłumacz przedstawił swoje zamiary w autokomentarzu, a czytelnicy – zawierając swoim bliżej niesprecyzowanym lekturowym wrażeniem i z takich czy innych przyczyn nie podejmując próby weryfikacji stwierdzeń zawartych w paratekstach – wzięli je za dobrą monetę. Na taki wniosek naprowadza bliskość stwierdzeń o „odświeżającym” charakterze przekładu i kryptocytatów bądź parafraz fragmentów paratekstów, a nawet jawnych przytoczeń słów Dehnela. Wydaje się, że czytelnicy szczególnie silnie zasugerowali się dwoma paratekstowymi stwierdzeniami.

Po pierwsze, silnie zadziałało zdanie z okładki: „Porywający styl i doskonały warsztat tłumacza – Jacka Dehnela – sprawiają, że *Wielki Gatsby* zyskuje nowe życie, stając się powieścią niepokojąco aktualną i boleśnie bliską”. Można przypuszczać, że w recenzjach, które nie

wynikają z dogłębnej analizy oryginału i przekładów, przywołane już sądy na temat „odświeżającego” charakteru przekładu, a także stwierdzenie, że jest on „niezwykle dobry warsztatowo” czy że Dehnel wykonał „kawał dobrej tłumaczeniowej roboty” są po prostu efektem sugestii akcją marketingową wydawnictwa i przejęcia oceny wyrażonej w zredagowanym przez nie blurbie. Po drugie, recenzenci zasugerowali się również następującym fragmentem autokomentarza Dehnela: „skoro mamy już od pięćdziesięciu lat przekład konwencjonalny, warto teraz przeczytać dzieło Fitzgeralda w jego postaci dzikszej, trudniejszej do przyswojenia” [Fitzgerald, 2013: 220]. To zdanie wydaje się źródłem opinii recenzentów wskazujących na „odwagę”, „ostrość” czy „śmiałość” nowego przekładu i uznających tłumaczenie Demkowskiej za „konwencjonalne” czy „ubogie w odwagę”. Ponieważ opinie zawarte w recenzjach nie zostały poparte żadnymi argumentami, a ich poszczególne fragmenty stanowią parafrazy i kryptocytaty blurba oraz posłowania, można wyciągnąć wniosek, że to właśnie owe parateksty miały kluczowy wpływ na zdanie recenzentów.

W internetowych recenzjach pojawiają się również elementy, które można uznać za wynik sugestii Dehnelem jako marką, w rozumieniu zaproponowanym przez Antonika. Komentarze owe w sposób szczególny pokazują przenikanie się różnych ról – pisarza i tłumacza – a także fakt, że w oczach czytelników Dehnel jako tłumacz stanowi jedną z aktualizacji Dehnela jako marki posiadającej pewne stałe, określone cechy.

Wydawnictwo Znak wydało *Wielkiego Gatsby’ego* w tłumaczeniu Jacka Dehnela i jeżeli porównywać z poprzednim przekładem Ariadny Demkowskiej-Bohdziewicz, to tłumaczenie czytało mi się o wiele lepiej. Dehnel idealnie oddał cały nastrój, jego zdania sprawiają, że naprawdę czyta się wielką literaturę, nie ujmując jednak zasług pani Demkowskiej. Jak sam tłumacz wyjaśnia w komentarzu do książki – on tłumaczył dzieło Fitzgeralda, mając do pomocy wiele atutów współczesności, choćby takich jak Google, a one w życiu tłumacza pełnią bardzo ważną rolę.

Wydanie również jest świetne. **Nie ujmując i nie krytykując Wydawnictwa Rebis, Znak wydaje porządnie swoją serię klasyki 50 na 50, na dobrym papierze i z okładkami, które same w sobie stanowią dobry wstęp**

do wielkich dzieł literatury. Okładki filmowe wydań klasyki nie wydają mi się odpowiednie [Korzeniewska, 2013].

Wydawnictwo Znak wznowiło „Wielkiego Gatsby’ego” w tłumaczeniu Jacka Dehnela. **Jestem fanem jego twórczości**, dlatego przełożony przez niego e-book trafił na mój czytnik. Nową wersję skonfrontowałem z przekładem Ariadny Demkowskiej-Bohdziewicz, który zawczasu miałem okazję poznawać. **Dehnel po raz kolejny potwierdza, że jest mistrzem słowa**. Wypowiedzi Carraway’a zawierają w sobie przemycony, inteligentki sznyt – jak na absolwenta Yale przystało. Ta wrodzona swoboda, bez kompromisów, bardzo mi przypasowała. Na samym początku znalazłem pewien zgrzyt, który mi nie podpasował, ale przez resztę powieści czytnik płynie na swobodnej fali języka. **Co poeta, to poeta – Miłosz też rewelacyjnie przekładał wiersze** [Uryniewicz, 2013].

W pierwszym komentarzu pojawia się często stosowane kryterium wrażeniowe związane z tym, czy przekład „dobrze się czyta”. Na uwagę zasługuje jednak przede wszystkim inny motyw – pozytywna ocena tłumaczenia wynika z tego, że dzięki niemu czytelniczka ma wrażenie obcowania z „wielką literaturą”. Z tego samego powodu pochwałę otrzymują okładki Znak. W ocenach tych – całkiem zresztą wyważonych – nie ma nic szczególnie zaskakującego ani kontrowersyjnego, ale warto się zastanowić nad użytym przez autorkę sformułowaniem „wielka literatura”, które ma kluczowy wpływ na jej opinię, natomiast we współczesnym dyskursie krytycznoliterackim używane jest na ogół z ostrożnością. Recenzentka nie podaje przykładów, trudno więc z całą pewnością stwierdzić, jakie cechy określa, według niej, ten termin i co dokładnie sprawia, że przekład Dehnela odpowiada mu bardziej niż przekład Demkowskiej. Hipotetyczną odpowiedź możemy jednak sformułować, próbując zastanowić się, czym według potocznych wyobrażeń charakteryzuje się „wielka literatura”. Wydaje się, że jest to przede wszystkim literatura cechująca się „literackim”, „pięknym” stylem, nastawiona na wywołanie pozytywnych wrażeń estetycznych, posługująca się wysokimi odniesieniami kulturowymi. Nie sposób rozstrzygnąć, czy było tak rzeczywiście, ale komplement recenzentki pod adresem przekładu Dehnela mógł być reakcją na te jego elementy, które Barbara Kopeć-Umiastowska uznała za skutek „stylizowania przez uślicznienie”:

podnoszenia rejestru wynikającego, jej zdaniem, z własnych odruchów pisarskich Dehnela. Ocena mogła jednak wynikać również z połączenia bliżej niesprecyzowanych pozytywnych wrażeń z lektury z marką tłumacza-pisarza, w rozumieniu zaproponowanym przez Antonika. Gdyby okazało się, że zdaniem autorki „wielka literatura” posiada cechy, które wymieniałam, to oryginalne pisarstwo Dehnela zasługuje na takie miano, a sam autor jawi się w tym kontekście jako pisarz, co się zowie. Zgodnie z sugestią Antonika marka kulturowa może być aktualizowana w kontakcie z różnymi wytworami autora i wpływać na ich postrzeganie: wyobrażenie na temat Dehnela pisarza mogło zatem wpłynąć na wyobrażenie Dehnela tłumacza. Wysoka i wyrażona przy użyciu specyficznych określeń ocena przekładu, która ma przy tym charakter wrażeniowy i nie jest poparta przykładami ani argumentami, pozwala przypuszczać, że mógł tutaj zadziałać ten właśnie mechanizm.

Drugi przykład jest bardziej wyrazisty. Autor recenzji przyznaje wprost, że motywacją do sięgnięcia po przekład Dehnela było zainteresowanie osobą tłumacza i podziw dla jego literackich dokonań. Podobnie jak we wcześniejszych przykładach trudno dyskutować z wrażeniem (choć w tym wypadku zostało ono częściowo ukonkretnione dzięki wymienieniu zjawiska, które szczególnie przypadło recenzentowi do gustu). Jednak sposób formułowania oceny pozwala przypuszczać, że również w tym przypadku mógł zadziałać mechanizm sugestii marką pisarza. Stwierdzenie, że Dehnel jest „mistrzem słowa” i że owo mistrzostwo ujawnia się w przekładzie, może być reakcją na te cechy tekstu, które są skutkiem podnoszenia przez tłumacza rejestru, charakter stylistyki oryginału nie został bowiem w recenzji uwzględniony. Najbardziej znamienne jest jednak konkluzja. Recenzent daje wyraz rozpowsechnionemu i w wielu przypadkach potwierdzonemu przekonaniu, że poeci często bywają dobrymi tłumaczami. Zdanie sformułowane jest jednak tak, jakby poeci posługiwali się po prostu uniwersalnym językiem poetyckim, a nie operowali bardzo różnymi idiomami. Umiejętności warsztatowe i językowa wrażliwość mogą oczywiście poetom-tłumaczom pomagać, zwłaszcza wtedy, gdy przekładają pokrewnego sobie twórcę, albo o ile potrafią powstrzymać własne odruchy, mogą jednak również przeszkadzać, kiedy zaczynają przysłaniać poetykę tekstu źródłowego i uniemożliwiają znalezienie dla niej fortunnego wyrazu w języku docelowym. Recenzent nie uwzględnia jednak tych mechanizmów.

Stwierdzenie „co poeta, to poeta” przypomina swoim charakterem określenie „wielka literatura”. Obydwa przykłady implikują istnienie jakiejś uniwersalnej wartości literackiej – czy to w postaci artefaktu, czy poetyckiego talentu. Przypuszczenie, z jaką tradycją myślenia o literaturze mamy do czynienia, zostaje potwierdzone przez zestawienie Dehnela z Miłoszem, który zresztą zarekomendował jego debiutancki tomik¹⁷. W przytoczonej internetowej recenzji opinia na temat przekładu *Wielkiego Gatsby’ego* nie została sformułowana na podstawie analizy i w oparciu o jakiekolwiek uchwytne kryteria. Ma ona charakter czysto wrażeniowy i jest silnie inspirowana elementami, które składają się na markę Dehnela jako pisarza – w tym wypadku przede wszystkim jego wizerunkiem jako wcielenia pisarza-klasycysty doskonale posługującego się językiem polskim¹⁸.

Tłumacz jako marka?

Używanie słowa „marka” w odniesieniu do tłumacza i jego pracy nie jest nowością. Zdarza się mówić, że pisarz, krytyk, naukowiec czy tłumacz o uznanym dorobku ma wyrobioną „markę”, w związku z czym odbiorcy mają wobec jego wytworów określone oczekiwania. Abstrahując od skomplikowanych kwestii wytwarzania i dystrybucji prestiżu,

¹⁷ „Pojawienie się nowego i niewątpliwie prawdziwego poety jest zawsze rzeczą radosną, zwłaszcza jeżeli, jak w przypadku Jacka Dehnela, mamy do czynienia z kimś zupełnie niezależnym od obowiązującej obecnie mody. Poetyka jego wierszy jest mi bliska i nie ukrywam, że ona to skłoniła mnie do tego pochlebnego sądu” [Dehnel, 2005].

¹⁸ Podobny mechanizm sugestii marką pisarza można zaobserwować również w komentarzach na blogu „Lektury Lirael”. Choć uczestnicy dyskusji odwoływali się do oryginału i rozstrząsali konkretne rozwiązania translatorskie, to niektórzy wypowiedzi pozwalają przypuszczać, że ocena Dehnela jako pisarza i uczestnika kultury mogła mieć wpływ na ocenę przekładu: „[...] Jak ważne jest tłumaczenie przekonałam się nie raz. Plus moja własna osobista słabość do stylu Dehnela i pójdę w końcu z torbami, jak on będzie w takim tempie pisać i tłumaczyć [...]”; „Tempo rzeczywiście spore. Niedawno pojawiła się jeszcze antologia poezji Iwaszkiewicza w autorskim wyborze Dehnela, pod tytułem «Wielkie pobrudzone zachwycone zwierzę». W dodatku ciągle trwają prace nad powieścią o matce Makrynie. Pójdziemy z torbami na bank! [...]” ([on-line] http://lekturylirael.blogspot.com/2013/04/wielki-gatsby-w-nowej-odsonie_29.html).

należy stwierdzić, że w wypracowywaniu marki kluczowe znaczenie mają wcześniejsze dokonania danej osoby w określonej dziedzinie. Nowością nie jest również fakt, że dobra marka budzi zaufanie – odbiorcy ufają pracom zasłużonych twórców lub tym wytworom, których racja bytu została poświadczona przez stosowną instytucję. Mimo możliwych nadużyć i napięć jest to sytuacja zrozumiała, bowiem mając ograniczone kompetencje, musimy polegać na opiniach, których zasadność nie zawsze jesteśmy w stanie zweryfikować. W takiej sytuacji jednak szczególnie pożądana jest wymiana myśli, argumentów i kryteriów, która może stanowić mechanizm kontrolny. Postanowiłam przeanalizować internetowe świadectwa recepcji dokonanego przez Jacka Dehnela przekładu *Wielkiego Gatsby'ego*, ponieważ wydaje mi się, że można w nich zaobserwować zjawisko, które stanowi odstępstwo od tego standardowego stanu rzeczy.

W internetowych recenzjach i komentarzach ocena przekładu *Wielkiego Gatsby'ego* często nie jest oparta na żadnej analizie ani uchwytnych kryteriach, lecz stanowi skutek sugestii specyficznie rozumianą marką Jacka Dehnela. Samo zawierzenie marce twórcy uznanego w swojej dziedzinie nie jest zjawiskiem rzadkim ani zaskakującym, lecz w tym przypadku nastąpiło znaczące przesunięcie. Charakter owej marki jest tutaj bowiem inny niż w bardziej standardowych sytuacjach – na nastawienie recenzentów wpływa nie tyle marka Dehnela jako tłumacza (bo jego translatorski dorobek nie jest szczególnie obfity, a tłumaczenie nie stanowi głównego pola jego działalności), ile przede wszystkim jako pisarza posiadającego określony i wyrazisty wizerunek medialny. Inny mi słowy, dużą rolę gra tutaj marka w znaczeniu zdefiniowanym przez Antonikę – czyli jakość, przez pryzmat której odbierane są wszystkie wytwory i wystąpienia autora. Marka Dehnela oraz działania marketingowe wydawnictwa wywołały – co nietrudne do przewidzenia – zainteresowanie nowym przekładem *Wielkiego Gatsby'ego* i zapewniły mu pewien kredyt zaufania. Bardziej intrygujący jest jednak fakt, że sugestia ową marką i działaniami reklamowymi w sposób bezpośredni przełożyły się na ocenę przekładu. W recenzjach i komentarzach pojawiają się bowiem kryptocytaty i parafrazy pochodzących od tłumacza i wydawnictwa paratekstów oraz uniwersalne „znaki firmowe” Dehnela, które pod nieobecność analizy, argumentacji i dających się zrekonstruować

kryteriów służą za jedyne dane, jakimi poparta jest opinia na temat tłumaczenia. Dysproporcja między próbami zwerbalizowania czytelniczych wrażeń a elementami pozwalającymi podejrzewać wpływ sugestii paratekstami oraz marką Dehnela pozwala przypuszczać, że kształt internetowych recenzji wynikał nie tylko z niedostatecznie rozwiniętego warsztatu krytycznoprzekładowego, ale był przede wszystkim skutkiem mechanizmów medialnych i marketingowych. Oceny zawarte w „nieprofesjonalnych” recenzjach nie opierają się – jak to czasem bywa – na popartej argumentami opinii specjalisty, którego autorytet potwierdzony jest przez dorobek lub władzę instytucji (co oczywiście nie eliminuje kontrowersji i możliwych nadużyć), lecz stanowią wynik sugestii paratekstem zredagowanym w celach czysto reklamowych oraz innymi działaniami marketingowymi wydawnictwa. Owo wyraziste przesunięcie sprawiło, że niezależnie od ostatecznej oceny przekładu Dehnela i mimo ryzyka związanego z koniecznością wyłuskiwania i analizowania delikatnych niekiedy sygnałów uznałam ten przypadek za wart opisanie. Przeprowadzona przeze mnie krótka analiza może być pierwszym krokiem na drodze do pokazania, jak we współczesnym życiu literackim – również tym internetowym – specyficznie rozumiana marka tłumacza współtworzona przez mechanizmy medialne i marketingowe kształtuje recepcję przekładów.

Bibliografia

- Antonik, D. (2014), *Autor jako marka. Literatura w kulturze audiowizualnej społeczeństwa informacyjnego*, Universitas, Kraków.
- Dehnel, J. (2012), „*Obce dziecko* Hollinghursta: potęga (złego) przekładu”, [online] http://wyborcza.pl/1,75475,12633873,_Obce_dziecko_Hollinghursta_potega_zlego_przekladu.html – 30.08.2015.
- Dehnel, J. (2005), *Żywoty równoległe*, Zielona Sowa, Kraków.
- Fitzgerald, F.S. (1994), *The Great Gatsby*, Penguin Books, London.
- Fitzgerald, F.S. (1962), *Wielki Gatsby*, przeł. A. Demkowska, Czytelnik, Warszawa.
- Fitzgerald, F.S. (1994), *Wielki Gatsby*, przeł. J. Polak, Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań.

- Fitzgerald, F.S. (2013), *Wielki Gatsby*, przeł. J. Dehnel, posłowie J. Dehnel, Znak, Kraków.
- „Francis Scott Key Fitzgerald – *Wielki Gatsby*”, [on-line] <http://czytanie-wannu.blogspot.com/2013/05/francis-scott-key-fitzgerald-wielki.html> – 30.08.2015.
- „Jacek Dehnel: *Wielki Gatsby* to znakomicie napisana powieść”, [on-line] <http://www.polskieradio.pl/10/482/Artykul/848758,Jacek-Dehnel-Wielki-Gatsby-to-znakomicie-napisana-powieść> – 30.08.2015.
- Jatczak, S. (2013), „*Wielki Gatsby* F. Scotta Fitzgeralda”, [on-line] <http://arete.media.pl/wielki-gatsby-f-scotta-fitzgeralda> – 30.08.2015.
- Kopeć-Umiastowska, B. (2014), „Dehnel na trawniku”, *Literatura na Świecie*, 3-4, s. 421-431.
- Korzeniewska, W. (2013), „*Wielki Gatsby*, Francis Scott Fitzgerald – recenzja”, [on-line] <http://www.obliczakultury.pl/literatura/beletrystyka/pr-o-za-zagraniczna/3583-wielki-gatsby-francis-scott-fitzgerald-recenzja> – 30.08.2015.
- „Koszmar złych tłumaczeń. Krytyka przekładu w Polsce” [nagranie rozmowy], <https://www.youtube.com/watch?v=GSKs4edjE58> – 30.08.2015.
- „Kto jest współczesnym Gatsbym? Tymiński, Lepper, Kwaśniewski, Palikot...?”, [on-line] <http://www.polskieradio.pl/8/402/Artykul/849998,Kto-jest-wspolczesnym-Gatsbym-Tyminski-Lepper-Kwasniewski-Palikot> – 30.08.2015.
- Kurowska, K. (2013), „*Wielki Gatsby* – Francis Scott Fitzgerald”, [on-line] <http://moje-recenzje-ksiazek.blog.onet.pl/2013/09/13/wielki-gatsby-francis-scott-fitzgerald/> – 30.08.2015.
- Olejniak, A. (2013), „*Wielki Gatsby*”, [on-line] <http://ksiazkisaniebezpieczne.blogspot.com/2013/05/wielki-gatsby.html> – 30.08.2015.
- Pewińska, G., „Pisarz to egoista, a tłumacz – altruista. Rozmowa z Jackiem Dehnelem”, [on-line] <http://www.dziennikbałtycki.pl/artykul/877472,pisarz-to-egoista-a-tlumacz-altruista-rozmowa-z-jackiem-dehnelem,1,id,t,sa.html> – 30.08.2015.
- Szczurek, A. (2013), „Analiza ludzkiej kondycji”, [on-line] <http://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,3727,Wielki-Gatsby> – 30.08.2015.
- „Sztuka życia według Jacka Dehnela”, [on-line] <http://magamara.blox.pl/2012/11/Sztuka-zycia-wedlug-Jacka-Dehnela.html> – 30.08.2015.

- Urynowicz, Ł. (2013), „Wielki Gatsby. Nie można przeżyć na nowo czasu, który się już raz przeżyło”, [on-line] <http://splay.pl/2013/05/10/wielki-gatsby/> – 30.08.2015.
- „*Wielki Gatsby* w Dwójce! Czyta Andrzej Chyra”, [on-line] <http://www.polskie-radio.pl/8/520/Artykul/858123,Wielki-Gatsby-w-Dwojce-Czyta-Andrzej-Chyra> – 30.08.2015.
- „*Wielki Gatsby* w nowej odsłonie”, [on-line] http://lekturylirael.blogspot.com/2013/04/wielki-gatsby-w-nowej-odsonie_29.html – 30.08.2015.
- „*Wielki Gatsby* w nowym przekładzie Jacka Dehnela [FRAGMENT]”, [on-line] http://wyborcza.pl/1,75475,13927875,_Wielki_Gatsby_w_nowym_przekladzie_Jacka_Dehnela.html#ixzz3ddTeM8aw – 30.08.2015.
- Wróblewska, M.N., „«Nie wyrównywać walcem». Jacek Dehnel w «Świątach z tłumaczami»”, [on-line] <http://xiegarinia.pl/artykuly/nie-wyrownywac-walcem-jacek-dehnel-w-swietach-z-tlumaczami/> – 30.08.2015.

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi analizę świadectw internetowej recepcji dokonanego przez Jacka Dehnela przekładu *Wielkiego Gatsby'ego* Francisca Scotta Fitzgeralda z uwzględnieniem kontekstu publikacji, paratekstów, akcji marketingowej wydawnictwa i specyfiki medialnej obecności tłumacza-pisarza. Taka optyka pozwala pokazać, jak ów szeroko rozumiany kontekst wpłynął nie tylko na zainteresowanie przekładem Dehnela, ale również na jego ocenę. W wielu internetowych recenzjach widoczne są skutki sugestii wydawniczym blurbem, autokomentarzem tłumacza zawartym w posłowniu oraz specyficznym rozumianą marką Jacka Dehnela jako pisarza i uczestnika kultury. Sformułowania wartościujące, które w recenzjach na ogół wynikają z przyjęcia pewnych kryteriów oraz przeprowadzonej analizy, w tym wypadku stanowią parafrazy albo kryptocytaty paratekstów. Analiza recepcji przekładu Dehnela może stanowić przyczynek do dalszych rozważań na temat tego, jak we współczesnym, internetowym życiu literackim medialne mechanizmy kształtują recepcję przekładów.

Słowa kluczowe: tłumacz jako marka, *Wielki Gatsby*, Jacek Dehnel, recepcja przekładu

SUMMARY**The Translator as a Brand. What replaced the criteria in the Internet reception of the translation of *The Great Gatsby* by Francis Scott Fitzgerald**

The article analyses the Internet reception of Jacek Dehnel's translation of Fitzgerald's *The Great Gatsby*. The analysis draws on the context of the publication, the paratexts, the marketing campaign of the publishing house and the specificity of the media presence of the translator-writer. This approach enables to show how these factors have influenced not only the interest in the new translation of the novel, but also the very evaluation of it. Many of the Internet reviews are the effects of the suggestion with the editorial blurb, the translator's afterword, and the unique brand of Jacek Dehnel as a writer and the participant of cultural life. Evaluative statements in reviews normally result from certain criteria and analysis, but in this case they are paraphrases and of paratexts. The analysis of the reception of Dehnel's translation can contribute to further discussions on how the mechanisms of the media shape the reception of literary translations in the contemporary Internet literary life.

Key words: the translator as a brand, *The Great Gatsby*, Jacek Dehnel, reception of translations